

Znaki czasu, ślady historii

(O niektórych cmentarzach w województwie siedleckim ciąg dalszy)

Nie od dziś „Ziemia” sięga do sztuki sepulkralnej i epigrafiki nagrobnej, jako źródła wiedzy krajoznawczej o niekwestionowanej wartości. W roczniku „Ziemia” 1983 drukowaliśmy artykuł Mariana Mieczysława Jakubika *O niektórych cmentarzach w województwie siedleckim*. Był to fragment większej całości, pióra dokumentalisty cmentarzy swego regionu, który to autor w konstrukcji swej pracy kierował się innymi nieco potrzebami i zasadami niż te, do jakich stosują się autorzy i redaktorzy „Ziemi”. Ekscerpt ten stanowił rodzaj ogólnego wstępu do tej pracy, której dalsza zawartość jest również, naszym zdaniem, bardzo interesująca, ale wbrew temu, co sądziliśmy na podstawie pobieżnej lektury, nie da się skomasować tak dalece, by mogła stanowić drugą część równającą się dokończeniu ubiegłorocznego szkicu. Wartość jej bowiem polega na wydobyciu historycznego i krajoznawczego szczegółu, treści minionego życia w określonym miejscu, w taki sposób, że wszelkie próby uogólnienia tego tekstu, podania go w formie syntezy — doprowadziłyby po prostu do unicestwienia tego, co w nim najlepsze.

W tej sytuacji postanowiliśmy wybrać i wydrukować następny fragment pracy M.M. Jakubika, geograficznie tyżący się jak poprzedni jedynie północnej części województwa siedleckiego. Tym razem mowa jest przede wszystkim o poszczególnych nagrobkach i inskrypcjach — na różnych cmentarzach poprzednio już ogólnie zaprezentowanych — jako swoistych znakach czasu i śladach historii, do której poznania zachęcają.

Jest rzeczą wątpliwą drukowanie w roczniku większych prac w odcinkach, toteż uważamy, że każdy z tych tekstów powinien być traktowany jako odrębna całość, a jeśli z czasem ktoś złoży kilka roczników razem (kilka, bo zamierzamy do tematu jeszcze powracać) i zobaczy, że owe fragmenty połączone stanowią jedną większą pracę, tym lepiej dla przyszłego czytelnika, który najczęściej jest w lepszym położeniu niż jego poprzednik, otrzymujący pewne rzeczy na raty, w formie odległej od skończonej całości. (Red.)

Przystąpimy teraz do krótkiego przeglądu najcenniejszych zabytków sztuki cmentarnej. Przeprowadzona przez autora wiosną i latem 1980 r. lustracja cmentarzy ujawniła więcej niż na ogół przewidywano dzieł sztuki. Obiekty te, ukryte za ogrodzeniem cmentarnym, dotąd niezauważalne, znakomicie powiększają nasz dorobek w dziedzinie kultury.

Przegląd rozpoczynamy od najstarszych tablic znajdujących się na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Węgrowie. Niektóre z nich posiadają wartość historyczną i poznawczą, dlatego też ich inskrypcje zostaną podane w pełnym brzmieniu.

Duża płyta nagrobna, wykonana z szarego piaskowca, o częściowo zatartej inskrypcji:

D O M

TV LEŻY

W BOGV ODPoczywAIACY
I.M.P.ARCHBALD. CAMPBEL
Z ACHENBR.....
BVRMISTRZ. QVONW.....
DENATVS. DIE 6 APRILIS
ANNO DNI 1692

W dolnej części płyty czaszka ludzka ze skrzyżowanymi pod nią dwoma piszczelami. Z prawej strony czaszki i piszczeli zatarty element rzeźby przypominający kształtem świecznik. Z lewej strony czaszki nieczytelny fragment rzeźby (brak narożnika płyty).

D O M
TV LEZY

ANNA MARIA HERDERSONOWA
LIDELOWNA
NATA. DIEI. JULI. ANNO 1668
DENATA. 4. NOVBRIS. 1696
DOBRYM. BOY. BOIOWAL
BIEGEM. WYKONAL
WIAREM. ZACHOWAL
ZATYM. ODLOZONA. MI. IEST
KORONA SPRAWIEDLIWOŚCI
II. TYMOT. 4.V.78
VFAM. TOBIE. MOY.
JEZU PIESN CXXL
PO OSTATNIEY CORCE SWEY
W BOLACH DOKONALA
A NA WIECZNA DO NIEBA
ROSKOSZ SIE DOSTALA

Mała nagrobna płyta wykonana z szarego piaskowca z dużym odłamany lewym górnym narożnikiem (zachowany). Całą płaszczyznę płyty zajmuje tekst inskrypcyjny. Płyta do czasu uszkodzenia (1955 r.) leżała na cmentarzu, po czym została przeniesiona celem zabezpieczenia do budynku drewnianego zboru.

D O M
TV LEZY

W NADZIEY CHWALEBNEGO
ZMARTWYCHWSTANIA
CZWORO DZIATEK
CHRZESCIANSKICH RODZICOW
SŁAWETNYCH
JAKUBA HVEYSA
I ELŻBIETY CAMPBELOWNEY
MAŁZONKOW
JESLIBYM CZEGO OCZEKIWAŁ
GROB BĘDZIE DOMEM MOJIM
JOB XVII.V.13
AB 1696
AD1700

Identyczna płyta, jak wyżej opisana, również została przeniesiona do budynku zboru.

SEPVLCRHSYM
ARCHEBALD HVEYS
ZAMIERZYŁES MV KRES
JOB 14 V 5
HELENA HVEYS
KROTKI IEST WIEK MOJ
PSALM 89 V 48
IAKUV HVEYS
ZAPRAWDE ZSTAPIE
ZA SYNEM MOYM DO GROBV
GEN. 37 V 35
ALEXANDER HVEYS
IA POIDE DO NIEGO
ALE SIE ONO NIE WROCI DO MNIE
2 SAM 12 V 23

Cmentarze na omawianym terenie obfitują również w inne formy sztuki sepulkralnej. Są tu np. spotykane prawdziwe dzieła sztuki. Wymowa tych dzieł manifestuje w formie skrótowej idee i symbolikę religijną wynikającą z życia pozadocznego. A oto niektóre nagrobki klasycystyczne:

— nieduży, wyważony w proporcjach, pomnik z szarego piaskowca Zosi Kuszell zmarłej w 1858 r., w 4 roku życia, i pochowanej na cmentarzu w Kosowie Lackim. Na dwustopniowej, schodkowej podstawie główny spłaszczony blok, wykończony w górze gzymsem z pasowym, jednostronnym ornamentem palmetowym. Nad gzymsem tympanon z wianuszkami pośrodku i umieszczonymi po bokach akroteriami (naszczytkami). Na szczycie tympanonu ślady po wolno stojącym krzyżu. Na głównym bloku u góry inskrypcja, a pod nią skrzyżowane, odwrócone zniczem do dołu drążkowe pochodnie z wiązającym je krzyżem w środku.

Na cmentarzu grzebalnym w Dobrem znajdują się cztery pomniki klasycystyczne, wykonane z szarego piaskowca, stojące rzędem obok siebie:

— Marii Jaźwińskiej, zmarłej w 1861 r., w 8 roku życia. Na dwustopniowej, schodkowej podstawie główny spłaszczony blok z daszkiem dwuspadowym (szczytowo-frontowym) wykończonym bogatym gzymśowaniami. Z wierzchu nagrobka wolno stojący krzyż z przewieszonym na bok na skrzyżowaniu ramion wianuszkami (róże, kalie).*) W głównym bloku nisza, a w niej płaskorzeźba klęczącego anioła. Po bokach niszy kolumny z głowicami korynckimi, a nad nią pod gzymsem koro-

*) Róża — symbol zaufania, kalia — kwiat śmierci.



Pomnik nagrobny Ewy Bulowowej (zmarłej w 1885 r.) na cmentarzu rzymskokatolickim w Stoczku pod Węgrowem. Fot. Tomasz Chłudziński

nującym ornament falowy. Na górnej części podstawy inskrypcja;

— Natalii Jaźwińskiej zmarłej w 1853 r., w 9 miesiącu życia. Nieduży nagrobek, bez dekoracji rzeźbiarskiej, z wolno stojącym delikatnym krzyżem żelaznym, podobny w bryle do nagrobka Zosi Kuszell (w Kosowie Lackim);

— nagrobek osoby nie zidentyfikowanej (oderwana tablica inskrypcyjna). Na dwustopniowej, schodkowej podstawie główny blok z płaskorzeźbą Matki Boskiej. Na górze bloku osadzony tympanon z akroteriami i wolno stojącym delikatnym żelaznym krzyżem;

— Bolesława Lasockiego (lat 34), zmarłego w 1870 r. Na stylobacie (podstawa kolumny)

pedestał wykończony gzymsovaniem, a na nim plinta i baza, na której ustawiona jest gładka kolumna ścięta nierówno u góry. Pod ścięciem od strony frontowej opasujący kolumnę zwisający wieniec. Na piedestale inskrypcja.

Podobny nagrobek, lecz z kolumną z kanelami oraz na ścięciu u góry ustawioną urną, znajduje się na cmentarzu w Kosowie Lackim, na grobie Pauliny z Sarneckich Kuszellowej, zmarłej w 1881 r.

Również na cmentarzu grzebalnym w Wyszkowie nad Liwcem znajduje się nagrobek w formie kolumnowej, lecz wykonany z szarego marmuru i wykończony u góry wolno stojącym krzyżem. Stoi on na grobie księdza Andrzeja Zawadzkiego, zmarłego w 1863 r.

Na cmentarzu kościelnym w Jabłonie Lackiej jest kilka ciekawych nagrobków klasycystycznych, a wśród nich Marianny I voto Banczakiewicz, II voto Zaderowej, zmarłej w 1841 r. w 60 roku życia. Posiada on unikalny wystrój oparty na motywach egipskich. Pomnik jest wykonany z szarego piaskowca. Na froncie jednoczęściowej podstawy elementy wystroju egipskiego, m.in. lampka oliwna. Na podstawie główny, zwężający się nieco u góry, spłaszczony blok z przytwierdzoną marmurową tablicą informacyjną. Z boku tablicy dwie rzeźbione wypukło odwrócone zniczem do dołu drążkowe pochodnie.*) Na bloku podstawa tympanonu, rozszerzająca się półkoliście, a na niej egipskie skrzydlate słońce. Tympanon posiada po bokach rzeźbione akroteria. W centralnym polu tympanonu rzeźbiony wypukło wąż zwinięty w koło i trzymający ogon w paszczy.***) Na szczycie wolno stojący krzyż.

Na innych cmentarzach również można spotkać architekturę klasycystyczną.

Okres eklektyczny zaznaczył się na omawianym terenie kilkoma neostylami o bardzo zróżnicowanych bryłach, szczególnie w neogotyku. Oto krótki przegląd tego okresu.

— Neorenesansowy wysoki nagrobek z szarego piaskowca — Filipiny Jaźwińskiej zmarłej w 1862 r., w 70 roku życia, znajdujący się na cmentarzu grzebalnym w Dobrem. Na okrągłej, dwustopniowej, schodkowej podstawie również okrągły cokół wykończony w górze gzymsem. Na nim okrągła plinta i dwustopniowa bogata w wystrój baza

*) Motyw płomienia — symbol miłości Boga

***) Symbol życia wiecznego

w postaci liści i kwiatu akantu,^{*)} z którego wylania się wolno stojący krzyż. Wykończenie ramion krzyża w postaci kwiatu akantu. Na skrzyżowaniu ramion rozeta w kształcie elipsy. Wzdłuż cokołu cztery równo rozstawione lizeny zakończone wolutami oparte u dołu przy podstawie na przypórkach. Na cokole inskrypcja.

Dwa neogotyckie, zróżnicowane w formie, odlane z żeliwa nagrobki na cmentarzu grzebalnym w Dobrem:

— w kwaterze Czarnowskich bezimienny nagrobek. Na niskiej podstawie wznosi się osadzony na czterech kulach stożkowy, ażurowy nagrobek, zakończony w górze kulą i małym wolno stojącym krzyżem. Boki kwadratowej podstawy posiadają antemionowy pasowy, jednostronny, stojący ornament składający się z palmet i stylizowanych liści, kwiatów oraz wiciokrzewu;

— neogotycki, w formie sterczyny, wysoki nagrobek Walentego Jaźwińskiego zmarłego w 1870 r., w wieku 46 lat. Wewnątrz nagrobka umieszczony żeliwny odlew popiersia zmarłego. Ślady złoceń na inskrypcji;

— podobny żeliwny nagrobek znajduje się na cmentarzu w Wierzbnie na grobie Michała Doberńskiego, zmarłego w 1894 r., w wieku lat 74. Od poprzedniego różni się tym, że zamiast popiersia posiada pod kopułą odlew żeliwny anioła geniusza sławy.

Nagrobek jest rozbity i poszczególne człony leżą w nieładzie;

— neogotycki, żeliwny pomnik na cmentarzu w Korytnicy znajduje się na grobie Ignacego Sobieskiego (i jego rodziny), zmarłego w 1854 r., w wieku lat 62. Na dużej kwadratowej podstawie z czterech stron inskrypcje oraz na wierzchu wolno stojący krzyż;

— neogotycka mała tablica Edzia Sąchockiego zmarłego w 1863 r. w wieku lat 3, wykonana z szarego piaskowca typu epitafijnego, wmurowana jest w murze obwodowym na cmentarzu przykościelnym (dawniej grzebalnym) w Pniewniku.

Styl secesyjny przejawia się na tym terenie przede wszystkim w bryle, a nie w ornamentalnym wystroju artystycznym.

Secesyjny pomnik znajduje się na cmentarzu w Wierzbnie na grobie Ernesta Tabora, zmarłego w 1912 r., w wieku lat 66. Na dwustopniowej, schodkowej podstawie z szarego piaskowca ułożone poziomo dwa bloki, a na nich jeden blok pionowy,



Nawiązujący do secesji nagrobek chłopca (zmarłego w 1912 r.) na cmentarzu w Stoczku pod Węgrowem. Fot. Tomasz Chłudziński

wykonane z polerowanego kamienia koloru szarego wpadającego w czerń. W górnej części bloku pełna rzeźba opuszczonej głowy Chrystusa, a po brzegach pionowy ornament plecionkowy z cierni. Na nagrobku brak krzyża (znajduje się on na piaskowcowej płycie leżącej przed pomnikiem).

Interesujący pomnik secesyjny z szarego piaskowca znajduje się na cmentarzu w Stanisławowie, na grobie Wojciecha Kaima, zmarłego w 1917 r.,

*) Akant — symbol sztuki

w 74 roku życia. Formą swoją nawiązuje do egipskich pylonów, zmodernizowany przez dodanie u góry bloku z wolno stojącym krzyżem oraz w dole wysokiej podstawy. W górnej części kurtyny między ścięzionymi pylonami kuta wypukło głowa Chrystusa, w dole wgłębienie na znicz.

Również na cmentarzu w Stanisławowie znajduje się inny pomnik secefyjny wykonany w pracowni B. Kagowskiego w Łowiczu, ustawiony na grobie Marianny Marczak zmarłej w 1913 r., w wieku lat 38. Nagrobek wykonany jest z różowego piaskowca w formie wydłużonego, pionowo ustawionego prostokąta, złożonego z wielu bloków. Z wierzchu bloku ustawiona ceramiczna głowa kobiety w chustce (Matka Boska?).

Rozpatrzmy teraz kilka pomników, których głównym elementem wystroju artystycznego jest rzeźba nagrobna z postacią anioła.

Najcenniejszy pod względem artystycznym w województwie pomnik znajduje się na cmentarzu grzebalnym w Korytnicy, na grobie Olusi Holder-Egger, zmarłej w 1908 r., w 15 wiośnie życia. Pomnik pochodzi z pracowni kamieniarskiej J. Norblina i S. Bartmańskiego w Warszawie. Na trójstopniowej, schodkowej podstawie z czarnego polerowanego granitu wznosi się taki sam cokół, a na niej ustawiona pełna, wolno stojąca, wykuta w białym marmurze rzeźba anioła niemal naturalnej wielkości. Anioł, przedstawiony w postaci młodej urodziwej dziewczyny, zachwyca swoją lekkością i powiewnością szat. Prawą rękę ma wzniesioną w górę, w lewej opuszczonej trzyma wydłużoną trąbkę. Na cokole u góry wykute płytko, ułożone w półwieniec, gałązki laurowe i dębowe otaczające krzyż. W dolnej części cokołu wykuta wiazanka z lili oraz stylizowanych gałązek lauru, podkreślająca tekst inskrypcyjny.

Bardzo cenny pod względem artystycznym pomnik, wykonany z kamienia wapiennego, znajduje się na cmentarzu grzebalnym w Jabłonie Lackiej na grobie Hilarii hr. Przeździeckiej, zmarłej w 1869 r., w wieku lat 30. Podstawa kuta z jednego bloku szarego piaskowca, w postaci nieregularnie ułożonych kamieni z pojedynczymi kwiatami w pobliżu narożników. Na podstawie z prawej strony wydłużona, ustawiona pionowo, skała w postaci wielu łamanych kamieni, na których wznosi się wolno stojący krzyż otoczony wicią roślinną*¹ (brak części górnej). Z lewej strony na podstawie

postać anioła naturalnej wielkości. Zwisająca prawa ręka trzyma przylegający do korpusu stylizowany liść palmowy. Lewą ręką opartą na skale obejmuje dolną część krzyża. Dłoń trzyma mały zwisający wianuszek. Na skale inskrypcja.

Identyczny prawie nagrobek, jak wyżej wymieniony, znajduje się na cmentarzu w Stanisławowie, na grobie małżeństwa Franciszki Masłowskiej zmarłej w 1916 r., w wieku lat 70, oraz Andrzeja Masłowskiego, zmarłego w 1927 r., w wieku lat 73. Nagrobek został wykonany z szarego piaskowca i zapewne pochodzi z tej samej nie ustalonej pracowni kamieniarskiej.

Ładny pomnik wykonany z szarego piaskowca przez zakład kamieniarski P. Płoskonka w Siedlcach znajduje się na cmentarzu grzebalnym w Niwiskach. Został on ustawiony na grobie Marii Skup, zmarłej w 1903 r., w wieku lat 16, oraz Antoniego Skupa, zmarłego w 1909 r., w wieku lat 19. Na dwustopniowej, schodkowej podstawie cokół, wykończony u góry gzymzowaniem, z wolno stojącą figurą Matki Boskiej ze złożonymi do modlitwy dłońmi. W górnej części cokołu półwieniec z liści laurowych, ze spuszczonej w dół obok inskrypcji wstążkami kutymi wypukło.

Nagrobki znajdujące się na cmentarzach w województwie siedleckim były często wykonywane w Warszawie w ogólnie szanowanych zakładach kamieniarskich J. Norblina i S. Bartmańskiego, R. S. Lubowieckiego, P. Pleckiego, H. Żydoka i innych. Zakłady te nie tylko utrzymywały ścisłe kontakty z wysokiej klasy artystami zajmującymi się rzeźbą, lecz również w okresie zaborów kształciły młodzież w zawodzie artystycznym. Oprócz tych pracowni dużą renomą cieszył się zakład kamieniarski P. Płoskonka w Siedlcach. Na przełomie XIX i XX w. wyszło z niego wiele cennych po względem artystycznym pomników. W Siedlcach działał również dorównujący tamtemu zakład S. Dutkiewicza.

W obecnych czasach sztuka wykonywania nagrobków uległa degradacji. Pomimo licznie rozsianych w terenie zakładów z lepszym wyposażeniem narzędziowym (piły diamentowe, szlifierki elektryczne, dłuta z węglików spiekanych itp.), nie są one w stanie dorównać tamtym pracowniom. Obecny rzemieślnik przekształcił się z artysty w zwykłego kamieniarza, a nawet betoniarza, potrafiącego tylko pracować w większości przypadków w materiale lastrico. Zakładom betoniarzom, zajmujących się wyrobem pomników, obca jest obróbka twardego kamienia, jak np. granitu lub bazaltu

*¹) Np. winorośl — symbol Chrystusa, liść bluszczu — symbol trwania (nieśmiertelności).

i kucie pełnych rzeźb figuralnych. Rzemieśnicy ci nie starają się współpracować z artystą rzeźbiarzem, historykiem sztuki czy też architektem. Stąd też bierze się brak wycucia piękna, formy, harmonii linii oraz całkowita nieznanomość motywów zdobniczych, ornamentów i stylów historycznych. Lastrikowa pstrokaczna nagrobków, którą narzuca swoim odbiorcom rzemieślnik betoniarz, zatracca powagę, dostojeństwo, niecodzienność. Z tego też względu obiekty sepulkralne źle spełniają rolę, do której zostały przeznaczone. Gdy dodamy do tego nieznanomość niekiedy ortografii, przypadki odwrotnie wykonanych liter „N” lub „S”, to dopełnimy miary upadku dzisiejszej sztuki sepulkralnej, która sztuką po prostu być przestała.

Po drugiej wojnie światowej został naruszony istniejący dotychczas związek „personalny” między zwłokami, grobem i pomnikiem, gdyż na cmentarzach zaczęto stosować groby pozorowane (symboliczne), tzw. cenotafy. Dotyczyły one osób zamordowanych w więzieniach i obozach hitlerowskich, żołnierzy polskich poległych w nieznanym miejscu w kraju i zagranicą, jak również osób, które w wyniku wojny utraciły życie na innych niewiadomych terenach. Cenotafy znajdują się niemal na wszystkich cmentarzach województwa siedleckiego. W Węgrowie na tablicy inskrypcyjnej rodzinnego grobowca Jabłonków umieszczono imiona Edwarda (1916—1941) i Zdzisława (1920—1942) Jabłonków, żołnierzy Polski podziemnej, zamordowanych przez hitlerowców w Oświęcimiu. Na cmentarzu w Sadownem — Wiesława Moczulskiego, żołnierza AK (1924—1945), który zginął w Gross-Rosen i ks. kpt. Edwarda Szabelskiego, kapelana WP, lat 43, zamordowanego w Dachau.

Czas już pochłonął wiele mogił i tylko przekazy ustne głoszą, jacy ludzie zostali pochowani na tym czy innym cmentarzu. Taki los spotkał grób Piotra Banasiuka na cmentarzu w Miedznie. Był to rolnik, który w Powstaniu Styczniowym utracił nogę i ukrywał się pasąc krowy we wsi Wola Orzeszowska. Wtedy to powziął postanowienie, że nie spocznie, dopóki nie nauczy wszystkich mieszkańców tej wsi czytać i pisać. Przyrzeczenia dotrzymał, a gdy zmarł w 1910 lub 1911 r., wdzięczni mieszkańcy Woli Orzeszowskiej wystawili na jego grobie okazały krzyż i tablicę z napisem „Naszemu oświecicielowi — chlebodawcy”.

Podobnego zapomnienia doznał grób słynnego uczonego Piotra z Goniądza (ok. 1525—1530—1573), przedstawiciela wczesnej radykalnej ideologii braci polskich, prawdopodobnie znajdujący

się na cmentarzu ewangelickim w Węgrowie.

Nie można już także dokładnie określić miejsca spoczynku jednego z największych malarzy doby baroku, Michała Anioła Palloniego, zmarłego najprawdopodobniej w Węgrowie. Mógł on być pochowany w podziemiach obecnego kościoła farnego (parafialnego) lub na nie istniejącym obecnie cmentarzu grzebalnym przy tym kościele. Palloni był twórcą świetnych fresków w pałacu wilanowskim oraz w kościołach w Wilnie, Łowiczu i Węgrowie.

Wśród wielu tysięcy grobów znajdujących się na cmentarzach województwa siedleckiego stosunkowo znikomą liczbę stanowią groby weteranów Powstania Styczniowego. Oto niektóre z nich:

— na zamkniętym cmentarzu w Grębkowie znajduje się mogiła ziemna z metalowym krzyżem Rocha Skupa, ur. w 1840 r., zm. 1898 r.;

— w Starejwsi w grobie rodzinnym (plyta betonowa) został pochowany Polikarp Burek, zmarły w 1928 r., w wieku lat 89;

— podobna płyta leży na grobie Henryka Wiśniewskiego na cmentarzu w Kosowie Lackim, zmarłego w 1913 r., w wieku lat 66. Na tym samym cmentarzu został pochowany jeden z ostatnich weteranów Powstania Styczniowego (z oddziału Lutyńskiego), honorowy członek Armii Krajowej Ośrodka „Łaśica” Feliks Bartczuk. Zmarł on wkrótce po zakończeniu drugiej wojny światowej w Telakach koło Kosowa Lackiego;

— przekazy ustne głoszą, że na cmentarzu w Jarnicach zostali pochowani dwaj weterani 1863 r., tj. Piórkowski — junkier wojsk carskich i Wink — żołnierz z oddziału ks. Stanisława Brzóska.

Żołnierze WP polegli w wojnie 1920 r. zostali pochowani m.in. na cmentarzach w Kosowie Lackim, Zembrowie (parafialny), Starejwsi, Czerwoncu (gm. Sokołów Podl.) i Wiśniewie (cmentarz rzymskokatolicki).

Groby żołnierzy WP poległych we wrześniu 1939 r. znajdują się na następujących cmentarzach: Kałuszyn, Liw, Węgrów, Starawieś, Jerzyska, Grębków, Czerwonka (gm. Wierzbno), Korytnica, Mokobody, Jadów, Stoczek (cmentarze: rzymskokatolicki i żydowski), Żarnówka (cmentarz mariański), Kamionna, Sadowne, Stanisławów, Jakubów, Wierzbno i in.

Na cmentarzu przykaplicznym w Sinołęczce został pochowany gen. dyw. Eugeniusz Hening de Michaelis. Był on w 1920 r. wiceministrem obrony narodowej Polski, w 1923 r. przeszedł w stan



Mogila zienna na zamkniętym cmentarzu parafialnym w Grębkowie, w niej krzyż z żelaznych rur, na tabliczce napis: „Roch Skup — powstaniec 1863 r. ur. 1840, zm. 1898 r. „Jako 23-letni młodzieniec brał udział w walkach powstańczych pod Węgrowem” Fot. Ludwik Smoczkiewicz

spoczynku. Zwłoki jego znaleziono w Sinołęce na grobli obok stawów w momencie przetaczania się frontu we wrześniu 1939 r. Po wojnie zostały one ekshumowane i przewiezione przez rodzinę na Cmentarz Powązkowski w Warszawie.

Na wielu cmentarzach znajdują się groby żołnierzy Powstania Warszawskiego 1944 r. Zwłoki ich zostały ekshumowane po wojnie i przewiezione w rodzinne strony. Tak postąpiono ze zwłokami kpr. pchor. Tomasza Russanowskiego ps. „Robert” z batalionu „Wigry”, syna Aleksandra i Zofii z hr. Lubińskich, poległego (23 rany postrzałowe) na Starym Mieście 2 września 1944 r. w wieku lat 22. Szczątki bohatera złożono w skromnej drewnia-

nej trumnie w krypcie podziemnej kaplicy cmentarnej w Węgrowie.

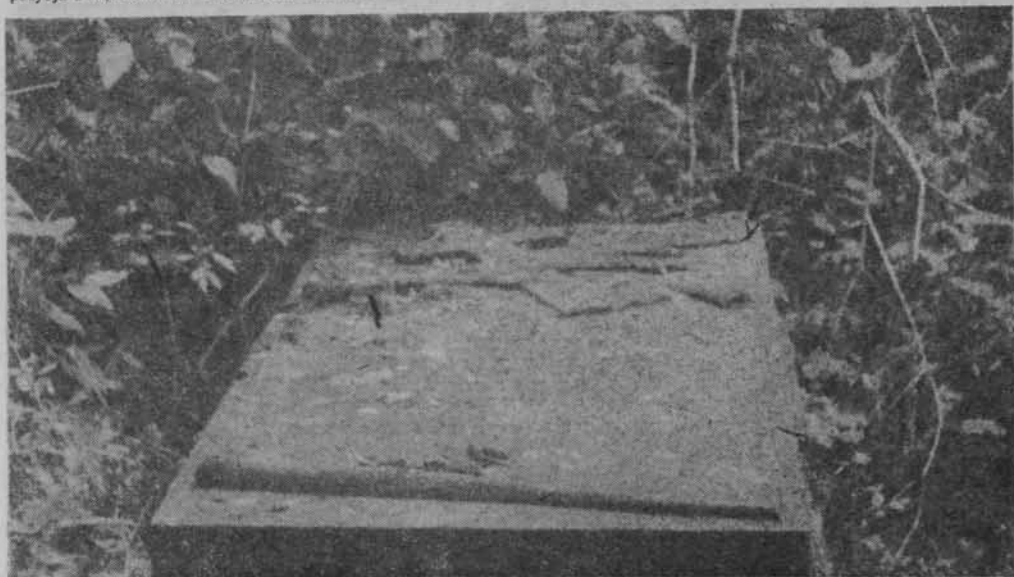
Na omawianych cmentarzach znajdują się groby żołnierzy ruchu oporu oraz osób cywilnych pomordowanych w czasie okupacji hitlerowskiej. Można spotkać również groby artystów malarzy, zasłużonych nauczycieli, lekarzy i księży oraz działaczy politycznych, społecznych i gospodarczych.

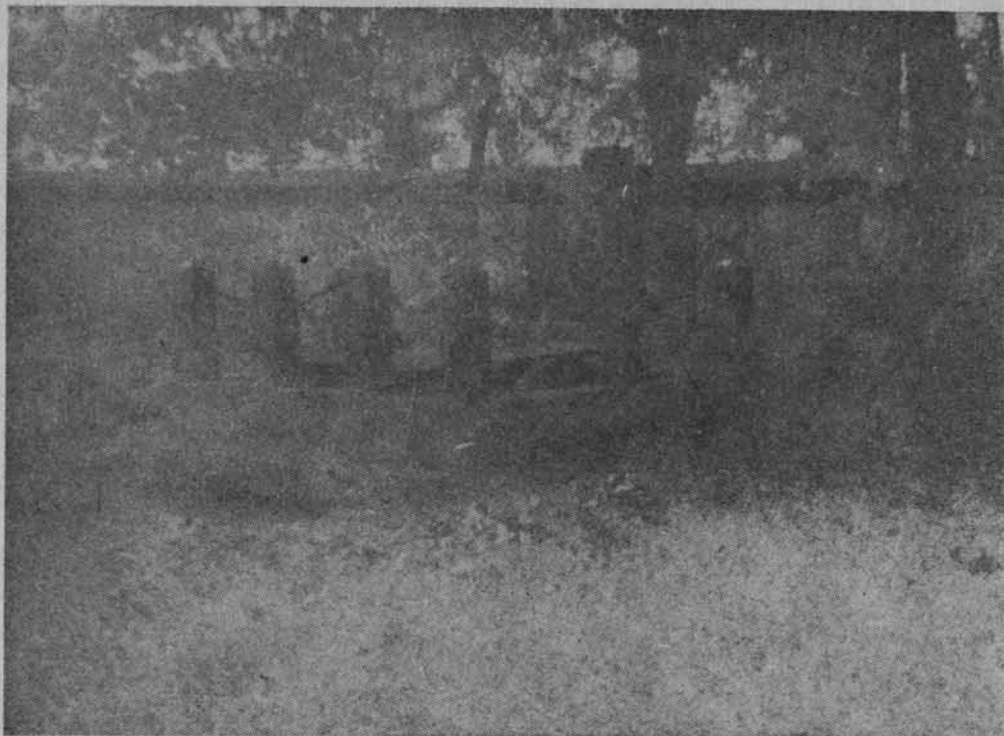
Na cmentarzu rodowym w Zembrowie została pochowana powieściopisarka Helena Mniszek (Helena z Mniszek-Tchórznickich Radomska), urodzona 4 lutego 1880 r., zmarła 18 marca 1943 r. Tam też pochowany jest dr Józef Mniszek-Tchórznicki (1849—1910), ordynator szpitala w Warsza-



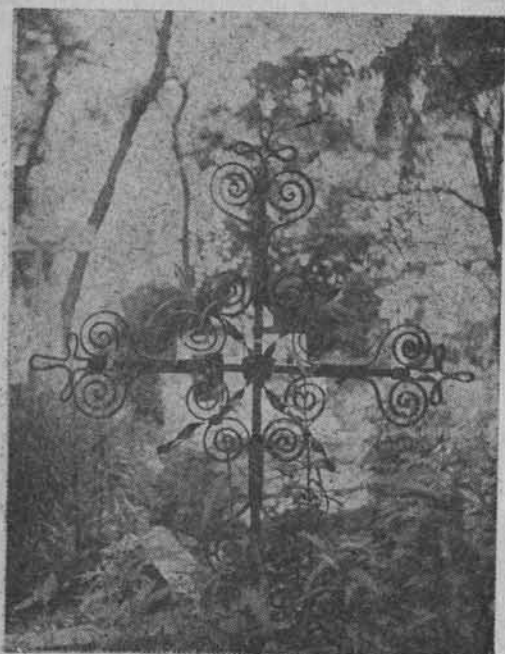
Fragment kwatery zabytkowej na cmentarzu parafialnym w Kosowie Lackim: grób zbiorowy żołnierzy WP poległych w 1920 r. Spora kwatery otoczona murkiem, w rogu mogiły duży głaz, w środku niewielka płyta z piaskowca, w drugim rogu krzyż z rur żelaznych i tabliczka ze stosowną inskrypcją. Fot. Ludwik Smoczkiewicz.

Grób Anny Krajewskiej (zmarłej w 1912 r.) na cmentarzu zamkniętym w Grębkowie. Płyta pozioma z różowego piaskowca, na niej tabliczka inskrypcyjna w kształcie rulonu, wypukle rzeźbiony krzyż i ukośnie ułożony liść palmy; w dolnej części „rulonu” kompozycja z kwiatów. Fot. Ludwik Smoczkiewicz





Grób pozorny, czyli cenotaf (z czarnego polerowanego granitu) ks. Stanisława Kaweckiego (1893—1951), kanonika kolegiaty janowskiej, wieloletniego proboszcza parafii św. Bartłomieja w Grębkowie (gdzie pochowano go faktycznie w podziemiach kościoła), znanego w kraju i za granicą lekarza-zielnarza, bezinteresownie leczącego ludzi — na cmentarzu przykościelnym w Grębkowie. Fot. Ludwik Smockiewicz



Krzyż żelazny, kuty, na anonimowej mogile, na obszarze jednego z omawianych cmentarzy. Jest to coraz rzadziej spotykany na cmentarzach zabytek kowalstwa artystycznego. Fot. Tomasz Chłodziński

wie i założyciel nie istniejącego już instytutu szepienia ospy w Warszawie.

W podziemiach kościoła klasztornej franciszkanów w Węgrowie spoczęły zwłoki wojewody płockiego, Jana Bonawentury hr. Krasieńskiego (1639—1717). W Warszawie przy placu Krasińskich zbudował on jeden z bardziej okazałych pałaców stolicy, zwany później „pałacem Rzeczypospolitej”.

W Grębkowie w podziemiach kościoła został pochowany ks. Stanisław Kawecki zmarły w 1951 r. w wieku 58 lat. Zdobył on rozgłos w kraju i zagranicą jako lekarz-zielnik, bezinteresownie leczący chorych ludzi.

Na cmentarzu w Kosowie Lackim złożono zwłoki ppor. Jana Jenschka, ps. „Stojan”, z-cy komendanta ośrodka AK „Łasica” i d-cy oddziału partyzanckiego, poległego 27 lipca 1944 r. w wieku lat 33. Był on postrachem nacjonalistów ukraińskich z obozów w Treblince i wielu z nich zlikwidował.

W Czerwoncu (gm. Sokółów Podl.) został pochowany Otto Warpechowski (zginął 5 lutego 1945 r.), który uratował przed rozbiórką przez

hitlerowców zamek liwski, a później wprowadzając Niemców w błąd stwierdzeniem, że jest to zamek krzyżacki, przystąpił do jego odbudowy.

Na cmentarzu w Liwie spoczęły zwłoki ks. Karola Rafała Leszczyńskiego (19 października 1875 — 26 czerwca 1936), doskonałego duszpasterza, działacza społeczno-oświatowego, autora prac o Liwie, twórcy unikalnych wierszyków o ochronie przyrody (kilkadziesiąt tabliczek metalowych z tymi wierszami przybito do palików pod drzewami wokół kościoła).

W Jadowie został pochowany dr Ludwik Wiśniewski (1867—1942), ofiarny lekarz, zaangażowany działacz spółdzielczości, twórca miejscowego szpitala, który nosi jego imię. Społeczeństwo nazwało jedną z ulic jego imieniem.

Długa, znacznie dłuższa jest lista osób, które wiele pracy, a często i życie swoje poświęciły dla dobra ogółu. Świadectwo ich grobów z trwałymi pomnikami, inskrypcjami, może być dla nas nieustającą lekcją historii, patriotyzmu, źródłem i wzorem ludzkiej i obywatelskiej postawy.

ROMAN KLIM

Przeobrażenia przestrzenne i architektoniczne Tczewa do 1848 roku

Okres przedlokacyjny i lokacja

Położenie Tczewa sprawiało, że był on ważnym punktem dla żeglugi na Wiśle, gdyż do XIII—XIV w. jej delta dopiero się tworzyła, teren był grząski i podmokły, utrudniający przybicie do brzegu, a zachodnie ramię Wisły, czyli Leniwna, nie miało ustalonego koryta. Prawdopodobnie w Tczewie była ostatnia możliwość postoju na lądzie przed dopłynięciem do Gdańska, albo przed bezpośrednim wypłynięciem w morze czy na Zalew Wiślany. Takie położenie skłaniało wprost do urządzenia tu portu morskiego, do czego najbardziej optymalne warunki istniały około XIII w., z dwóch powodów: po pierwsze w późniejszym okresie Leniwna na długi czas traci wodę na rzecz Nogatu, zamuła się i pogarszają się jej warunki żeglugowe, po drugie, również nieco później, na-

stępuje zmiana konstrukcyjna statków morskich z płaskodennych na głębokodenne.

Półwyspowy charakter terenu, na którym leży Tczew, stwarzał dogodny warunki osadnictwu, które pojawiło się tutaj już w neolicie. Z drugiej strony ograniczało to możliwość komunikacji lądowej. Drogi prowadziły tylko w kierunku południowym i zachodnim, do Gniewu i Starogardu Gdańskiego. Na kępach południowej części Żuław, gdzie proces deltoworczy rozpoczął się najwcześniej, człowiek pojawił się także już w neolicie, trudniąc się wyłącznie połowem ryb i fok (zimną). Zageszczenie kultury wschodniopomorskiej, do epoki żelaza już o charakterze rolniczym, występuje wyłącznie na obrzeżu Żuław. Same Żuławy w dalszym ciągu nie nadawały się do uprawy, ale na dawniej osadzonych kępach osadnictwo trwa. Domyślać się można funkcjonującego w tym czasie

połączenia drogą między Pruszczem i Elblągiem, wzdłuż północnej granicy zasiedlania; przystaniami na tej trasie byłyby kępy z miejscowościami: Grabiny, Ostaszewo, Lubiszewo, Wierciny.

O ile w początkowym okresie położenie Tczewa było dogodnie z punktu widzenia komunikacji wodnej, to drogi lądowe omijały gród; w ważnym punkcie dla komunikacji lądowej leżało natomiast niedalekie Lubiszewo. Do Lubiszewa sięgała zabagniona dolina Motławy i w związku z tym droga, prowadząca do Gdańska skrajem wysoczyzny — z południa od Zantyru czy Gniewu oraz przez Zantyr ze wschodu — omijała Tczew.

Osuszanie Żuław w sposób naturalny postępowało od południa ku północy, zgodnie ze stopniowym narastaniem delty wiślanej. Dzięki temu od wczesnego średniowiecza na obszar Żuław południowych zwanych Malborskimi — a w czasach przedkrzyżackich należących do Zantyru — wchodziło stopniowo osadnictwo rolnicze i zaczęły się tutaj wytwarzać warunki do wytyczania nowych dróg. Od XIII w. zaczęło świadomie kształtować krajobraz, budując tamy i osuszając poldery. Nie później więc niż w początku XIII w. ukształtowała się droga lądowa łącząca Tczew przez późniejszy Malbork z Elblągiem. Wymagała ona budowy wielu mostów i grobli, i aż do XIX w. była najkrótszym połączeniem lądowym między Elblągiem i Gdańskiem. Była to pierwsza droga tranzytowa prowadząca przez Tczew.

Przed ustaleniem się dzisiejszego koryta Wisły pod Tczewem woda sięgała bliżej krawędzi wysoczyzny. Krawędź ta, na wysokości ulicy Wodnej i Kofłataja, jest wysunięta bardziej na wschód, niż na wysokości ulicy Okrzei i Sambora. W rejonie mostów wysoczyzna też jest wysunięta. A więc musiała tutaj być zatoka. Analiza terenu i związanej z nim sieci drożnej wskazuje, że droga ze wschodu w stronę Lubiszewa prowadziła pierwotnie wydłużonym, zanikającym obecnie parowem przy ulicy Warsztatowej. Droga ta na teren Żuław wchodziła po stronie południowej ówczesnego wzgórza Zamajte, na którym miał być gród, a u podnóża grodu, przy wciętej w ląd zatoce, były warunki dogodnie dla portu i przeprawy. W miarę zamulania się zatoki port przesuwano bardziej na południe, bliżej głównego nurtu Wisły i w XIII w. mógł on znajdować się na wysokości ulicy Okrzei. Odchyleniu na południe uległa też droga do Lubiszewa i dopiero teraz mogła prowadzić dzisiejszymi ulicami: Dąbrowskiego, Mickiewicza i Okrzei.

Znaczenie dróg jako czynnika miastotwórczego jest ogólnie znane. I Tczew w okresie początków kształtowania się ośrodków miejskich znalazł się w punkcie krytycznym. Ten sam proces, który niszczył szanse utworzenia tu portu morskiego, stwarzał warunki dla rozwinięcia sieci drożnej.

Równoległe z osuszaniem Żuław Malborskich postępowało osuszanie doliny Motławy i nie później niż w XIII w. powstawały warunki do przeprowadzenia drogi do Gdańska z pominięciem Lubiszewa; biegnąca ona z Tczewa w stronę zachodnią dzisiejszymi ulicami: Wojska Polskiego i Jagiellońską a dalej w poprzek doliny Motławy przez Szpęgawę, Dąbrówkę, Miłobądz i Pruszcz. Tak więc dopiero w XIII w. wytworzyły się na obszarze dzisiejszego Tczewa warunki do powstania osady targowej i z tym okresem zapewne należy wiązać przeniesienie osadnictwa z terenów obecnego Nowego Miasta w pobliże przeprawy przez Wisłę, tzn. w rejon miasta średniowiecznego

Poza przytoczonymi warunkami wodnymi i komunikacyjnymi, które mogły mieć wpływ na ulokowanie Tczewa w dzisiejszym miejscu, niepoślednie znaczenie mogła mieć także topografia tego miejsca. Rejon najstarszego osadnictwa na terenie Nowego Miasta był oddalony od nowych dróg tranzytowych. Pocięta parowami krawędź wysoczyzny w rejonie Wzgórza Zamajte i ulicą Sambora nie stwarzała warunków do wykształcenia się osady czy targowiska. Warunki takie były natomiast w pobliżu nowej przeprawy, przy nowej drodze w rejonie dzisiejszego placu Wolności. Znajdowała się tutaj dostatecznie obszerna płaszczyna, ograniczona od północy i południa parowami, i dogodna do wytyczenia działek i do obrony.

Przesunięcie drogi i osady mogło nastąpić jeszcze w okresie, gdy droga wiodła przez Lubiszewo, ale jej wyprostowanie i poprowadzenie przez dolinę Motławy w stronę Szpęgawy musiało nastąpić w niedużym odstępie czasu, skoro Sambor przeniósł swoją siedzibę z Lubiszewa do nowej siedziby w Tczewie w roku 1253 i nie osiadł na Zamajtem, tylko tuż przy brzegu Wisły. Tamte miejsca straciły swoje znaczenie ekonomiczne i strategiczne, i w tym roku była już nowa droga omijająca tak Lubiszewo jak i Zamajte. Osada przy nowym trakcie musiała być już na tyle zagospodarowana, że siedzibę ulokowano poniżej wysoczyzny, ale za to bliżej koryta Wisły, zapewne u wylotu drogi do portu z przeprawą, gdzie później stanął zamek krzyżacki.

Układ ulic: Mickiewicza i Krótkiej sugeruje, że pierwotna osada miała kształt owalnicy otwartej w stronę Wisły, ale, oczywiście, mogło być także inaczej. Bez badań archeologicznych kształtu osady przedlokacyjnej chyba nie da się jednoznacznie określić. Prowadząca od połowy XIII w. przez Tczew najkrótsza trasa lądowa, łącząca Elbląg z Gdańskiem, a od lat siedemdziesiątych XIII w. także Malbork i całe państwo krzyżackie z Zachodem, stwarzała niezwykle korzystne warunki do jego rozwoju. Z tych samych przyczyn było ono bardzo ważnym punktem strategicznym.

Jak wiemy, istniejący tu już wcześniej organizm osadniczy otrzymał w roku 1260 przywilej lokacyjny. Jest prawdopodobne, że ok. poł. XIII w. osada ta, a od roku 1260 miasto, posiadała fortyfikacje, zapewne drewniano-ziemne, wzniesione wzdłuż parowów i zbocza wysoczyzny. Śladów tych fortyfikacji można się dziś jeszcze doszukać w układzie niektórych ulic i parcel. Zajmowały one pas miasta po stronie wewnętrznej późniejszych murów obronnych. W tym okresie w stronę traktu gdańskiego prowadziła prawdopodobnie brama umieszczona na początku parowu południowo-wschodniego, na wprost ulicy Mickiewicza. Musiała też istnieć brama na przeciwległym wylocie traktu z miasta, w stronę portu, to znaczy w dolnej części ulicy Okrzei, a także trzecia brama przy wylocie odgałęzienia w stronę Czyżykowa i cypla wysoczyzny wysuniętego najbardziej na południe. Na terenie położonym na zewnątrz obwarowań miejskich, u podnóża wysoczyzny stała siedziba Sambora. Jej dokładnej lokalizacji bez badań archeologicznych nie da się ustalić. Znajdować się mogła po stronie północnej od wylotu ulicy Okrzei, czyli pierwotnego traktu, zapewne w miejscu, gdzie później stała główna część zamku krzyżackiego. W tym rejonie był także port i przeprawa, a po ich stronie południowej zapewne osada rybacka.

Lata 1260—1308

Tak informacje w źródłach pisanych, jak i analiza terenu doprowadzają do wspólnego wniosku, że przywilej lokacyjny z 1260 r. nadał moc prawną istniejącej sytuacji. Status miasta otrzymała powstała wcześniej osada, zlokalizowana w niezwykle korzystnym miejscu, przy przeprawie przez Wisłę i Żuławy, przy nowym trakcie skracającym lądowe połączenie ziem nadbałtyckich leżących po wschodniej i zachodniej stronie od Wisły. Znaczenie tej lokalizacji podniesione zostanie przez usytuowanie

po przeciwnej stronie Żuław krzyżackiego Malborka (1276), od 1309 r. stolicy państwa zakonnego i siedziby Wielkiego Mistrza.

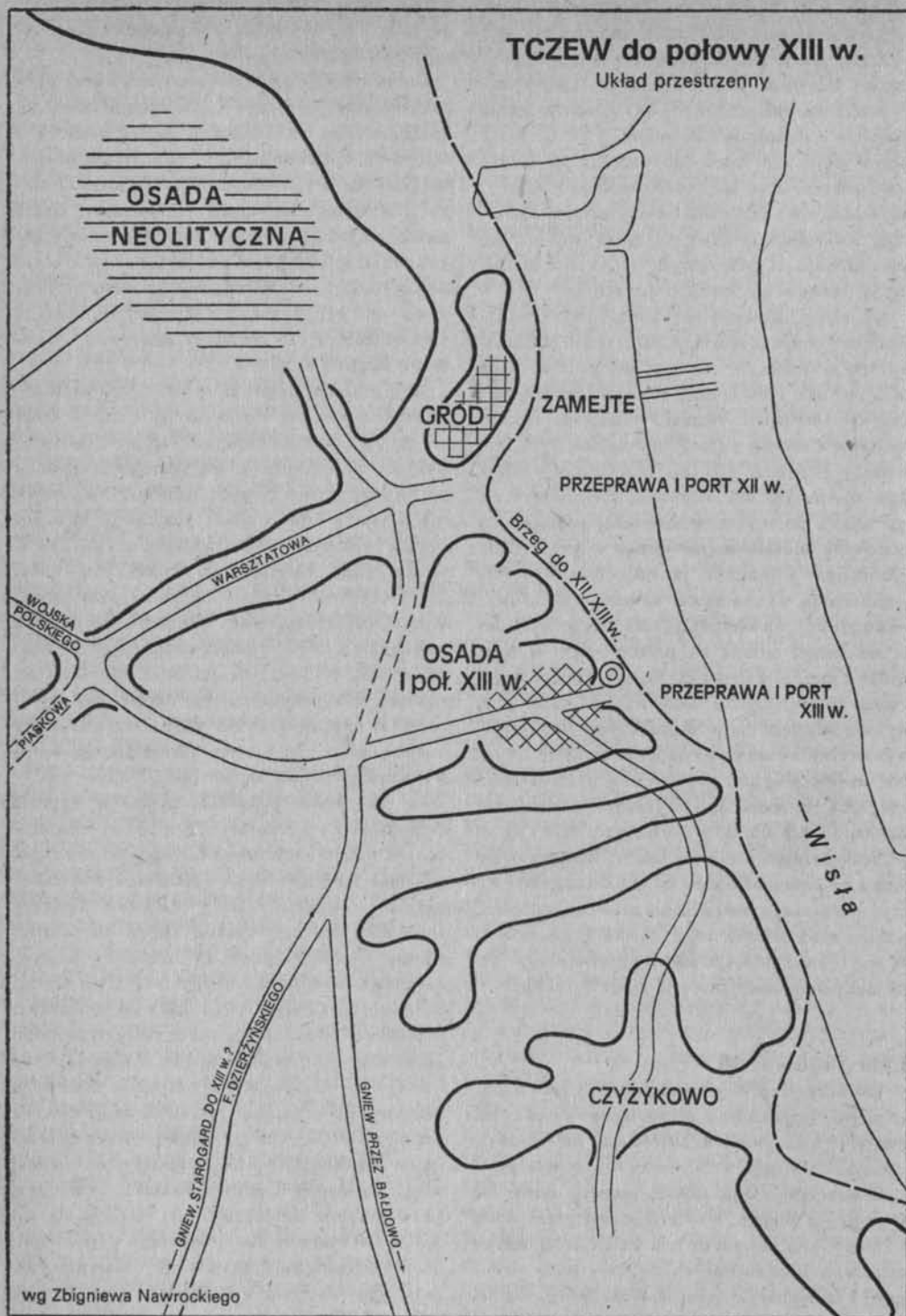
Dobra sytuacja ekonomiczna Tczewa oraz ważne położenie polityczne i strategiczne każą się spodziewać, że tak Sambor II jak od roku 1273 Mściwój II dążyli do jego ufortyfikowania. Siedziba Sambora II z pewnością była obiektem obronnym, w całości lub części murowanym. Układ miasta po lokacji zapewne dość długo był ściśle związany z sytuacją, która się wykształciła w okresie poprzednim. Nie wiemy, czy już wtedy przystąpiono do jego regulacji. Wydaje się bardziej prawdopodobne, że regulacja postępowała stopniowo dopiero w XIV w.

W przebadanych gotyckich piwnicach kamienic tczewskich nie natrafiono na takie mury, które można by zakwalifikować do XIII w. Trakt prowadzący do przeprawy, na odcinku zachodnim był prostszy niż obecna ulica Mickiewicza a pierwotna brama w stronę traktu gdańskiego była posunięta bardziej na północ niż wylot ulicy Dąbrowskiego, gdzie później stała brama murowana. Pierwotny kościół farny stał bliżej późniejszego Rynku, dzisiejszego placu Wolności, a cmentarz kościelny od strony północnej przylegał do wału obronnego. Możliwe, że już w 2 poł. XIII w. musiano zrezygnować z portu i przeprawy usytuowanych naprzeciw wylotu ulicy Okrzei, na rzecz miejsca, gdzie nurt Leniwki płynął przy krawędzi wysoczyzny, tzn. na wprost ulicy Wąskiej.

W roku 1289 Mściwój II osadził w Tczewie dominikanów i przeznaczył dla nich teren po stronie wschodniej od kościoła farnego. Dominikanie, podobnie jak inne zakony żebracze, był to zakon miejski i chętnie sytuowali oni swoje klasztory w pobliżu głównego traktu. Gdyby to również odnosiło się do Tczewa, to trzeba by przyjąć, że jednak w tym czasie dzisiejszą ulicą Okrzei prowadził w dalszym ciągu trakt do przeprawy. W końcu XIII w. dominikanie z reguły wznosili już kościoły murowane, ceglane, a więc zapewne i w Tczewie stanęła w krótkim czasie murowana świątynia. Za najstarszą część dzisiejszego kościoła poddominikańskiego należy uznać prostokątną przestrzeń nawową, co odpowiadałoby stosowanej wówczas zasadzie budowlanej zakonu. W miejscu, gdzie znajduje się prezbiterium, ciągnął się zapewne wał obronny. Kwestia zasięgu terenu dominikańskiego w stronę ulicy Okrzei pozostaje otwarta. Gdyby rzeczywiście dochodził on aż do niej, to mogłoby to znaczyć, że w roku 1289 ten odcinek

TCZEW do połowy XIII w.

Układ przestrzenny



wg Zbigniewa Nawrockiego

drogi nie był zabudowany. Trzeba jeszcze dodać, że do dominikanów należał także teren z dzisiejszym parkiem między ulicami: Koftątaja i Sienkiewicza.

Lata 1308—1454: okres rządów krzyżackich

Zajęcie Tczewa przez Krzyżaków w 1308 r. wywarło niewątpliwie wpływ na dalszy proces kształtowania się układu przestrzennego i zabudowy miasta. Nie wyjaśnione pozostają okoliczności, w jakich Krzyżacy zajęli miasto, problem wypędzenia mieszczan i rozmiary zniszczeń. Tczew od początku był dla Krzyżaków ważnym punktem strategicznym, gdyż stąd rozpoczynała się droga prowadząca na zachód. Charakter przeprawy na Wiśle uległ w tym czasie zmianie. Tczew przestał być miastem granicznym między zwaśnionymi stronami, powstały na nowo warunki do rozwoju handlu.

Wzmianki źródłowe, a także analiza układu przestrzennego wskazują, że Tczew nabierał ostatecznego kształtu etapami, dość znacznie rozciągniętymi na przestrzeni XIV w., zakończonymi nadaniem drugiego przywileju lokacyjnego. Analizując układ ulic i działek można wnioskować, że w początkowym okresie panowania krzyżackiego pozostały w dalszym ciągu obwarowania drewniano-ziemne, i w ich obrębie, choć przewidując ich usunięcie i budowę murów ceglanych, wytyczono nowy układ ulic z placem rynkowym pośrodku. Przeprowadzenie tych zmian ułatwiły niewątpliwie zniszczenia powstałe w 1308 r. Do czasu likwidacji obwałowań, zabudowa mieszczańska zgrupowana była głównie wokół rynku i wzdłuż obecnej ulicy Mickiewicza, a w następnej kolejności wzdłuż ulicy Podgórznej. Dzisiejsza ulica Chopina wchodziła się wewnątrz obwałowań, ale miała charakter peryferyjny, podobnie jak prowadząca obecnie tylko do zamku ulica Okrzei. Ulica Krótka też prowadziła od bramy w stronę przeprawy, ale nie miała cech ulicy głównej, na zachodnim odcinku prowadziła łukiem wzdłuż wałów.

Ok. poł. XIV w. miała miejsce budowa murów obronnych po stronie zewnętrznej wałów. Tereny, uzyskane po likwidacji wałów, włączono w obszar miasta, podzielono na działki i przeznaczono pod zabudowę. Od strony wschodniej otoczono murami także tereny położone poniżej zbocza wysoczyzny, gdzie mogła być osada rybacka. Obszar ten nazwano Dolnym Miastem, w odróżnieniu od

Górnego Miasta leżącego na wysoczyźnie. Wydaje się, że ten teren dodany przekraczał potrzeby miasta i jego użytkowanie wynikało z doraźnych potrzeb. Na ulicy Chopina kończą się ślady gotyckiego i nowożytnego (do XVIII w. włącznie) budownictwa murowanego. Na terenach uzyskanych spod obwałowań, w okresie średniowiecza budownictwo ograniczało się tylko do rejonu Bramy Gdańskiej i Małborskiej. Układ działek na styku ulic Mickiewicza i Krótkiej każe wnioskować, że nową Bramę Gdańską usytuowano po stronie południowej w stosunku do bramy poprzedniej, a ulica Mickiewicza na zachodnim odcinku została odchylona bardziej ku południowi.

Działki wokół rynku i stycznych do jego naroży, czyli na terenie Górnego Miasta, wytyczone w początkowym okresie kształtowania się układu miasta, są znormalizowane. Ich podstawowe wymiary: szerokość ok. 8 m i długość ok. 33 m. Na froncie działki stał zawsze dom mieszkalny, w części tylnej był budynek gospodarczy, magazyn, warsztat rzemieślniczy, ogród albo sad. Z uwagi na rolniczy charakter miasta, częste były stajnie i obory. Każda działka krótszą szerokością prostokąta przylegała do ulicy ważniejszej. W Tczewie nie było ulicy, która miałaby obustronnie tylko zabudowę mieszkalną, ale jednocześnie były takie, które pełniły tylko gospodarcze funkcje, jak np. Rybacka, Podmurna.

Z okresu XIV i XV w. zachowała się do naszych czasów dość znaczna liczba piwnic, m.in. wszystkie domy przy rynku i przy ulicy Mickiewicza posiadały murowane i podpiwniczone przedproża. Zachowany mur sąsiedzki przy pl. Wolności nr 12 (a wolno sądzić, że podobne mury nie były rzadkością, zarówno na tym placu, jak i przy ulicach: Mickiewicza i Krótkiej) wskazuje, że stały tu domy jednopiętrowe, ustawione szczytowo, kryte dachem dwuspadowym. Układ wnętrza był dwutraktowy, część frontową zajmowała obszerna sień dość znacznej wysokości, natomiast w tylnej części znajdowała się izba niższa od sieni. Obok izby mógł być korytarz prowadzący z sieni na podwórze. Jeśli układ kamienicy przy ulicy Mickiewicza nr 9 sięga tradycją okresu gotyckiego — co jest wielce prawdopodobne — to można przyjąć, że w Tczewie trakt tylny był trzykondygnacyjny, zaś kondygnacje górne pełniły funkcje składowych. W niektórych piwnicach tych domów zachowały się sklepione małe pomieszczenia, które mogą być pozostałością po piecach służących do ogrzewania parteru ciepłym powietrzem. Należy pod-

kreślić, że duży zasób gotyckich podpiwniczeń dawnych kamienic tczewskich jest niezwykle wartościowym kompleksem elementów architektonicznych.

Z tego okresu zachowały się mury obronne, które ongiś otaczały całe miasto. Najlepsze partie murów znajdują się po stronie zachodniej wzdłuż ulicy Krótkiej (od nr 1 do 4) i po stronie południowej wzdłuż ulicy Wodnej (od nr 1 do 6). Poza tym są wyeksponowane ruiny murów i dwóch wież przy ulicy Podmurnej, zachowała się dolna partia murów po stronie wschodniej od ulicy Zamkowej, w tylnych ścianach i w partiach piwnicznych niektórych domów przy ulicy Rybackiej oraz mały fragment po stronie północnej od kościoła farnego. Fragmenty te pozwalają na przybliżoną rekonstrukcję wyglądu murów.

Do miasta prowadziły bramy, o których kształcie nie mamy prawie żadnych wiadomości. U wylotu ulicy Mickiewicza stała Brama Gdańska, zwana też Wysoką. U wylotu ulicy Chopina znajdowała się Brama Malborska, zwana również Czyżykowską i Dolną. W okolicy zamku w kierunku północnym prowadziła Brama Młyńska. Obok kościoła farnego, przy wieży księżej, była najprawdopodobniej furta z dojściem przez cmentarz kościelny. Druga furta miała być w okolicy Baszty Nizinnej, zwanej też Wodną, która stała w nadwiślańskim ciągu murów. Od strony północno-zachodniej i południowej mury stały na krawędzi parowów i nie istniała tutaj potrzeba budowy fos. Fosę musiano przekopać jedynie od strony zachodniej, gdzie rozciągała się płaszczyna, a tym samym ułatwiony był dostęp do miasta. Fosa zajmowała przestrzeń od murów do ulicy Łaziennej. Była to naturalna sucha fosa. Od strony Leniwki fosa była zbędna, ponieważ teren był tutaj podmokły i bagnisty. Z czasem jednak ulegał osuszaniu i wydaje się w związku z tym, że co najmniej wzdłuż zamku fosa istniała, czerpiąc wodę ze strumienia wypływającego z dzisiejszej ulicy Okrzei i omijającego zamek od strony południowej.

Miasto w XIV w. posiadało samorząd i sąd, a więc zapewne istniał i ratusz. O jego lokalizacji brak jednak wiadomości. E. Raduński, powołując się na przykłady miast niemieckich rządzących się prawem lubeckim, umieszcza go w rogu rynku. Pamiętać jednak należy, że miasto zostało rozpląnowane już w czasach krzyżackich, ok. poł. XIV w., gdy prawo lubeckie z r. 1260 przestało obowiązywać. Mógł więc ratusz od początku stać na środku

rynku, w miejscu, gdzie stał do spalenia w 1916 r. Przy ratuszu znajdowały się, oczywiście, ławy, czyli kramy, usunięte dopiero ok. 1785 r. podczas restauracji ratusza.

W XIV w. miasto otrzymało 74,5 łanów gruntu i 35 łanów łąk i pastwisk. Tereny te znajdowały się na zachód i północ od miasta i podzielone były na działki, powiązane z działkami budowlanymi w mieście. Z XVI w. wiąże się także w literaturze budowę Kanału Młyńskiego. Budować go mieli Krzyżacy przy udziale tczewskich dominikanów. Celem uzyskania wody do poruszania młyna, w okolicy wsi Lubiszewo przegradzono wałem dolinę Motławy, a jej spiętrzone wody skierowano do koryta ukształtowanego na południowym stoku doliny. Kanał na północ od Tczewa skręcał na południe, omijał od strony zachodniej, południowej i wschodniej wzgórze Zamajty i wpadał do Wisły. Po stronie południowej od Zamajty nad Kanałem stał młyn. Z wyjątkiem odcinka wschodniego, wyprostowanego podczas budowy linii kolejowej, kanał ten jest zapewne zachowany w stanie zbliżonym do pierwotnego. Do ustalenia pozostaje jeszcze określenie zakresu wykorzystania tego kanału jako siły napędowej dla młynów i jako źródła wody dla Tczewa. Wiemy, że ujęcie miało się znajdować powyżej młynów, ale nie zostało dotychczas sprecyzowane, w jaki sposób wodę transportowano do miasta. W tym czasie miasto posiadało także cegielnię. E. Raduński lokalizuje ją po stronie północnej od miasta „na górze za Bramą Księżą”.

Z okresie panowania krzyżackiego należy łączyć założenie szpitala św. Jerzego. Wskazuje na to typowe dla funkcji szpitalnych Zakonu wezwanie. Był on zlokalizowany daleko poza ówczesnym miastem, w pobliżu skrzyżowania traktów, przy dzisiejszej ulicy Dzierżyńskiego, w miejscu cmentarza ewangelickiego. Przyszpitalną kaplicę przejęli w roku 1567 protestanci, na co otrzymali zezwolenie Królewskie w 1570 r. W domu, który znajdował się przy prawym wejściu do kościoła, mieściła się od poł. XVII w. szkoła ewangelicka. Podczas wojen szwedzkich w 1626 r. szpital i kaplica zostały zburzone. Pod koniec panowania krzyżackiego miasto zostało zniszczone przez pożar (1433). Nie stwierdzono, żeby pożar ten miał jakiś skutek w postaci zmian w układzie przestrzennym. Stopień zniszczenia miasta świadczy, że zabudowa była w dużym stopniu drewniana i odbudowano ją w miejscu poprzednim, na starych piwnicach,

Lata 1454—1510: okres integracji z Rzeczpospolitą

W tym czasie w układzie przestrzennym i zabudowie nie nastąpiły zauważalne zmiany. Wojna trzynastoletnia wykazała (z punktu widzenia Krzyżaków) duże znaczenie strategiczne położenia Tczewa, jako bramy na drodze z zachodu do Malborka i strażnika żeglugi na Leniwce. W nowych układach politycznych Tczew staje się przedramieniem Gdańska. Jego sytuacja ekonomiczna nie ulega specjalnej zmianie, ponieważ Gdańsk pilnuje, żeby w tak bliskiej odległości nie dopuścić do rozwoju konkurencji, co mogłoby łatwo nastąpić choćby z powodu skierowania 2/3 wody Wisły do Leniwiki.

Tczew w tym okresie dysponował działami, które musiały posiadać odpowiednie stanowiska. Nie wiemy jednak, czy już wtedy wykonano dla nich jakieś wały ziemne, czy tylko dostosowano istniejące mury. Bardziej szczegółowe badania odcinka murów obronnych w kamienicach przy ulicy Krótkiej od nr 1 do 4 mogą wykazać, czy tamtejsze częściowo zachowane stanowiska artyleryjskie są starsze niż na to wskazują badania wstępne. Czy są one szesnastowieczne, czy też pochodzą jeszcze z okresu wojny trzynastoletniej, co jednak jest mało prawdopodobne.

Lata 1510—1772

W XVI i XVII oraz w XVIII w. obszar zabudowy miasta nie uległ zmianie. Po pożarach nowe budynki wznoszono na poprzecznych miejscach, w większości wypadków na starych fundamentach, z zachowaniem poprzednich wielkości. W dalszym ciągu utrzymuje się duże znaczenie strategiczne Tczewa, który teraz traktowany jest głównie jako baza wojskowa w działaniach wojennych przeciw Gdańskowi. Pierwsza wiadomość o budowie umocnień ziemnych pochodzi z roku 1626, ale należy przyjąć za prawdopodobne, że takie umocnienia potrzebne były już wcześniej zimującym pod miastem wojskom Stefana Batorego w latach 1576—1577. Po pięćdziesięciu latach, w 1626 r. Gustaw Adolf mógł je wykorzystać i dostosować do swoich potrzeb.

W 1635 r., w związku z przygotowaniem wojennymi, przebywał w Tczewie Władysław IV. Jeszcze w tym samym roku na ręce Fryderyka Getkanta, „magistra fortyficatorum”, zostały przekazane do Tczewa sumy 300 i 600 zł. Jednak o zakresie robót fortyfikacyjnych w tym czasie właściwie

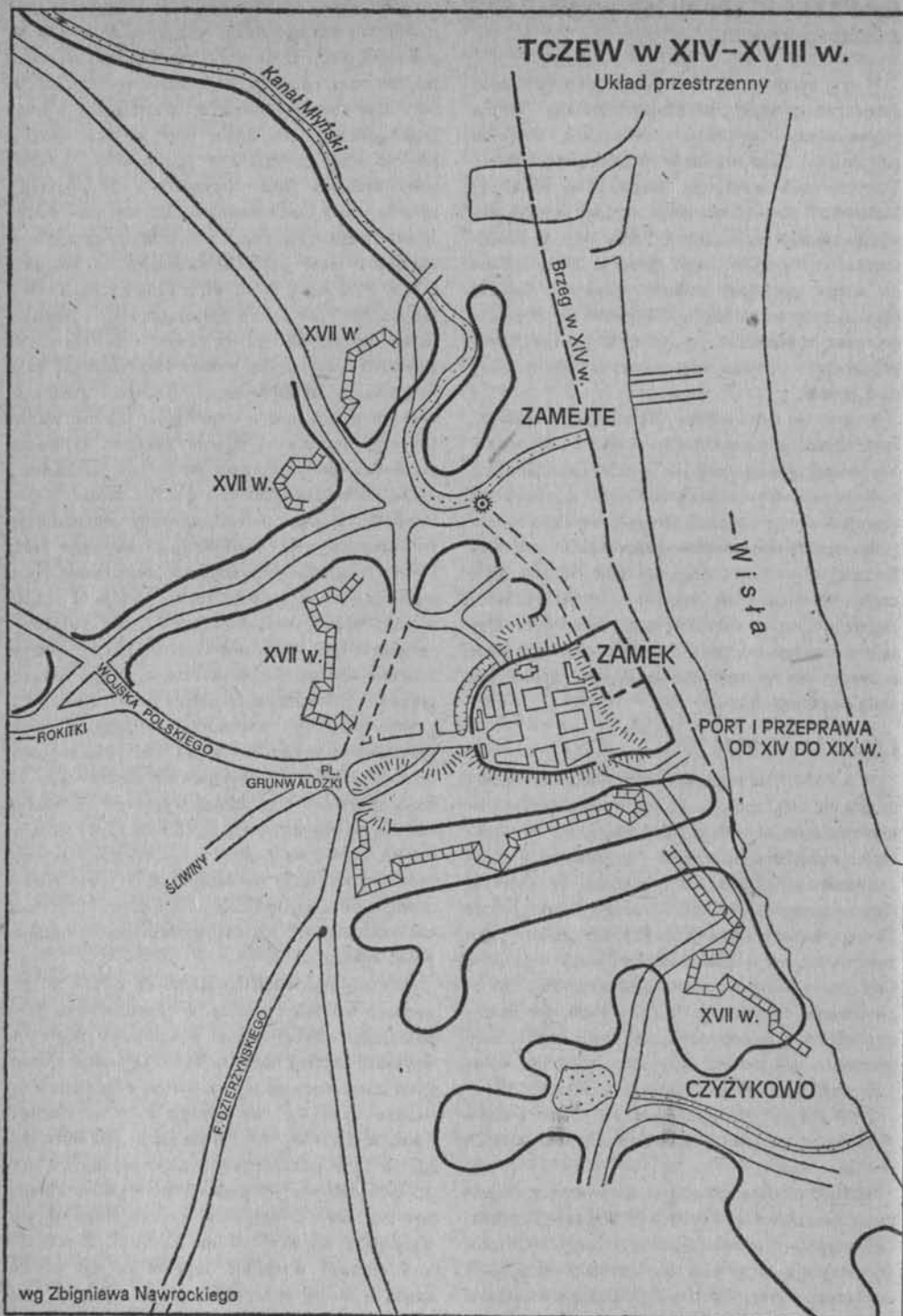
niewiele wiemy. Pozostałości fortyfikacji w terenie i materiały kartograficzne wskazują, że w XIX w. pas fortyfikacji ziemnych otaczał miasto szerokim łukiem: od terenu fabryki drożdży, wzdłuż zachodniej strony ulicy Obrońców Westerplatte i ulicy Dzierżyńskiego, następnie pod parkiem skręcał po linii ulicy Kółkątaja w stronę Wisły. Osobne wały otaczały Małe Czyżykowo. Jednocześnie istniały i były dostosowane do obrony stare fortyfikacje średniowieczne. Ten rozbudowany system zarejestrowany jest schematycznie na mapach: z 1657 r., z 2 poł. XVII w., z 1753 i z ok. 1780 r. Na mapach tych Tczew jest zaznaczony z pierścieniami obronnymi: wewnętrznym i zewnętrznym. Pierścień wewnętrzny można identyfikować jako fortyfikacje średniowieczne. Szańcom rozmieszczonym wokół miasta odpowiadał szaniec wzniesiony po przeciwnej stronie Leniwiki. Ochraniał on dostęp do przeprawy od strony wschodniej.

Na planie fortyfikacji z 1817 r. widać w tym miejscu dość znacznie rozbudowany system obronny składający się z trójkątnego zapewne fortu i kilku rozrzuconych szaniców. Naniesiona linia, wyznaczająca przedpole fortu, pomija 4 szanice w jego części południowej, co może świadczyć jedynie o tym, że są one wcześniejsze, w nowym systemie zbędne. Za najstarszy, czyli pochodzący także z XVII w., uważać należy mały szaniec, otaczający od strony wschodniej karczmę, w części południowej zniszczony przez wał przeciwpowodziowy. Szaniec ten był pewnie wcześniejszy od wału, natomiast trzy szanice wysunięte ku wschodowi są późniejsze, mają nieco inny rzut i stoją na terenie bałnistym. Zmiany w tym rejonie przebiegu drogi prowadzącej do Malborka, a także rozbudowa wałów doprowadziły do stopniowej likwidacji tak karczmy jak i szaniców. Musiało to nastąpić przed rokiem 1912.

W materiałach kartograficznych z XIX w. generalnie tczewskie szanice są przedstawione jako pojedyncze dzieła obronne. Początkowo mogły one wyglądać inaczej, mógł to być ciąg wałów obronnych mieszczący się w tzw. systemie bastionowym. Szanice tczewskie rozciągnięte były na długości 3 km. W XVII w., jeśli nie stanowiły one linii ciągłej, to były podzielone co najmniej na odcinki, np. południowy, wschodni i północno-wschodni, z wydzielonym Czyżykowem i przyczółkiem mostowym po przeciwnej stronie Leniwiki. Z szaniców kontrolowano wszystkie dogodnie dojsca prowadzące w stronę przeprawy, co dowodzi, że obok funkcji bazy wypadowej, Tczew pełnił rolę obron-

TCZEW w XIV-XVIII w.

Układ przestrzenny



wg Zbigniewa Nawrockiego

nego przyczółka. W okolicy miasta było wiele dużych parowów, którymi można było skryć dojsz do miejsca przeprawy. Chcąc jej, bronić, należało panować na tych parowach, i to może być m.in. przyczyną tak znacznego rozciągnięcia tczewskich nowożytnych umocnień ziemnych. Reasumując można powiedzieć, że szaniec otaczające do połowy XIX w. miasto, które w literaturze określa się jako ponapoleońskie, powstały nie później niż w roku 1636.

W omawianym okresie, prawdopodobnie w XVI w. doszło do przedłużenia dzisiejszej ulicy 1 Maja na odcinku od ulicy Kasprzaka do murów miejskich, przez teren cmentarza katolickiego. Wtedy w miejscu furty w murach obronnych mogła być wprowadzona brama flankowana przez Wieżę Księżą. Mogło się to z kolei wiązać z budową mostu albo usypaniem grobli przez fosy czy też wyptykający się tu parów.

Trzeba też wspomnieć, że po roku 1635 zezwolono protestantom na budowę wewnątrz murów miejskich własnego kościoła w zamian za zburzoną w 1626 r. kaplicę św. Jerzego. Usytuowano go w narożu murów, w miejscu, gdzie teraz przy ulicy Krótkiej nr 4 stoi budynek magazynowo-mieszkalny. Użytkowany on był aż do roku 1853, to znaczy do momentu przejścia przez ewangelików kościoła po dominikanach; dziś p.w. św. Stanisława Kości. Z tego okresu posiadamy znacznie większy zasób informacji dotyczących kamienic mieszczańskich pochodzących z XVII i XVIII w. A może pod późniejszymi przeróbkami kryją się kamienice i z XVI w.?

Przyjmuje się, że pożar z 1577 r. strawił całe miasto. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, żeby cała ówczesna zabudowa była drewniana. Musiały stać także budynki murowane, które nie spłonęły doszczętnie i po pożarze zostały odbudowane. Dużo piwnic o murach działowych i sklepieniach kolebkowych pochodzi z XVI w., co dowodzi, że w tym okresie musiał być w Tczewie dość znaczny ruch budowlany. Zakwalifikowanie tych piwnic do okresu sprzed czy po roku 1577, przy obecnym stanie badań nie jest możliwe. Może właśnie odbudowując miasto po pożarze w 1577 r. zaczęto masowo stosować sklepienia w piwnicach? Podstawowy zrąb kamienicy przy ulicy Mickiewicza nr 8 ma cechy, które pozwalają umieścić czas jej budowy w okresie renesansu. Jest to jedyny prawdopodobnie tego rodzaju przypadek. Do baroku (XVII i XVIII w.) można zaliczyć sporo kamienic z zachowaną bryłą i lepiej czy gorzej za-

chowanym układem pomieszczeń. W wielu kamienicach zachowały się także niektóre drzwi, czasem stolarka okienna, a najrzadziej schody. Kamienice większe posiadały w części frontowej parteru dużą sień ze schodami i kuchennym piecem. W trakcie tylnym znajdowała się izba i obok niej korytarz prowadzący na podwórze. Na piętrze przeważał układ trójtraktowy, w którym w trakcie środkowym była sień ciemna albo doświetlana świetlikiem z drzwiami, prowadzącymi do izby paradowej, zajmującej trakt frontowy, i do pomieszczenia w trakcie tylnym. W tym ostatnim mogły być w sumie trzy kondygnacje. Z sieni na piętrze na poddasze i na górne kondygnacje traktu tylnego prowadziły schody, często oddzielne. Część tej sieni zajmował obszerny komin umieszczony nad kuchnią, w dużej sieni parteru. Do tej grupy należały m.in. kamienice przy placu Wolności nr 12 i 13, przy ulicy Mickiewicza nr 8, 9 i 11, przy Krótkiej nr 13 i 14, przy Podgórnej nr 1, przy Podmurnej nr 3, 4 i 7, przy Chopina nr 33, przy 1 Maja nr 35 i przy Okrzei nr 10, 14 i 16.

Przy Kościelnej stoją domy pozbawione podwórze. Ich działki wytyczono w XVI w. i prawdopodobnie tradycja bryły i układu pomieszczeń sięga tego czasu. Charakterystyczne jest jednoprzestrzenny parter z ciemną obudowaną kuchnią w części tylnej przy ścianie bocznej i dwutraktowe piętro. Schody w części tylnej, prawdopodobnie były otwarte, z czasem zaczęto je wydzielać i wprowadzać korytarz boczny.

Pod koniec omawianego okresu zaczęto stawiać małe domki przy murach obronnych, tzw. budy. W XIX w. podlegały one przeróbkom, a część z nich wyburzono w ostatnich latach. Do tego typu należał dom z XVIII w., zachowany do dzisiaj przy ulicy Wodnej nr 1. Przy Podmurnej nr 13 stała „buda”, wyburzona w latach siedemdziesiątych, ze sklepieniami kolebkowo piwnicami, piętrowa, z wnętrzem składającym się z dwóch izb rozdzielonych korytarzem i ciemną kuchnią za nim. Do tego typu należą domy przy Krótkiej nr 5 i przy Wodnej nr 2. Tczewskie „budy” stanowiły charakterystyczny składnik pejzażu miasta.

Lata 1772—1815: okres pruski i napoleoński

W latach integracji Tczewa z państwem pruskim (do 1807 r.), jeśli prowadzono jakieś prace budowlane, to mieściły się one w typach scharakteryzowanych już uprzednio. W układzie przestrzennym miasta i okolicy nie nastąpiły żadne zmiany.

Droga do Gdańska prowadziła w dalszym ciągu przez Szpegawę i Dąbrówkę.

W roku 1806 Tczew ze swoimi szaniami stał się po raz kolejny bazą wypadową do działań wojennych przeciw Gdańskowi. Tym razem walki toczyły się także i o sam Tczew, co pociągało za sobą konieczność dostosowania do współczesnego sposobu prowadzenia walki starych umocnień. Najpierw musiały to uczynić wojska pruskie, a następnie prace przy fortyfikacjach prowadziły wojska francuskie. Szaniec dziewiętnastowieczny wznoszono w miejscu fortyfikacji poprzednich. Współudział konfiguracji terenu i umocnień występował tylko od strony południowej. Szaniec zwane: Śródkowy i Klasztorny stały na naturalnym wale między parowami z dzisiejszą ulicą Wąską i parkiem. Zajmowały przestrzeń między ulicami Waryńskiego i Kołłątaja. Teren ten należał do klasztoru dominikanów. Szaniec klasztorny skierowany był w stronę południowo-zachodnią, wzdłuż jego zachodniego stoku prowadziła droga ze Starogardu i Gniewu. Dzisiaj w tym miejscu jest skrzyżowanie ulic Dzierżyńskiego i Kołłątaja.

Dojście do miasta od strony Czyżykowa zabezpieczał Szaniec Wodny. Jednocześnie można było z niego kontrolować nabrzeże Wisły w rejonie przeprawy. Pozostałością po nim jest wzgórze, wykorzystane jako ogródek jordanowski przy ulicy Kołłątaja. Na wysokości Szanica Wodnego, po stronie wschodniej od ulicy Chopina, istniało ongiś jezioro albo staw i stąd pewnie wywodzi się jego nazwa. Szaniec Czyżykowski z kolei obejmował wzniesienie terenowe z północnym odcinkiem ulicy Czyżykowskiej. Był to szaniec największy, sięgał od posesji przy Czyżykowskiej nr 3 na północy do ulicy Dąbrowskiego na południu i ślepej uliczki od strony zachodniej.

Między Szanцем Czyżykowskim i Wodnym, w bocznej części parowu z parkiem, na tylnej partii posesji nr 1 przy ulicy Czyżykowskiej i kawiarni „Kaprys” stał Szaniec Dolny, flankujący wylot parowu. Między Szanцем Czyżykowskim i Dolnym prowadziła droga z Tczewa do Czyżykowa. Od strony zachodniej, w miejscu gdzie obecnie stoi gmach Urzędu Miejskiego, znajdował się Szaniec Wysoki. Stał on na terenie płaskim, ale w bardzo ważnym punkcie komunikacyjnym, u zbiegu dróg z Tczewa, Gdańska i Starogardu. Był on wyższy od innych z racji otaczającej go płaszczyny i stąd zapewne wywodzi się nazwa. Przy drodze do Gdańska, u jej wyjścia z zagłębienia terenowego, po stronie północnej, w miejscu

posesji nr 27 i 28 przy ulicy Wojska Polskiego stał nieduży, samotny Szaniec Gdański. Dawał on wgląd w rozpoczynający się w tym miejscu parów z dzisiejszą ulicą Warsztatową.

Wschodnia część tego parowu, otwarta na dolinkę w rejonie dzisiejszego skrzyżowania torów z mostami na przedłużeniu ulicy 1 Maja, chroniona była przez dwa szaniece. Jeden większy, zwany „Wśród stodół”, stał w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Szkoła Podstawowa nr 5 przy ulicy Obrońców Westerplatte. Na boisku tej szkoły, w pobliżu wykupu z torami kolejowymi, znajduje się nieduży, zadrzewiony wał, jedyna pozostałość po tym szanću. Po północnej stronie parowu, zwrócony w stronę zachodnią stał szaniec znacznie mniejszy, zwany Szanцем Blokhausewskim. Mieścił się on po stronie zachodniej rozwidlenia ulic Gdańskiej i Warsztatowej. Obwód fortyfikacji zamykały od północy dwa szaniece. Jeden z nich zwany Młyńskim stał na terenie między ulicą Łąkową i Za Dworcem. Należał on do większych obiektów tego typu. Przy ówczesnej krawędzi wysoczyzny od strony Żutaw znajdował się niewielki szaniec skierowany w stronę północną. Zlokalizowany był po stronie południowej Mostku Krowiego na Kanale Młyńskim.

Lata 1815—1848

W tym okresie nastąpił dwukrotny wzrost liczby mieszkańców Tczewa. Zagęściła się zabudowa wewnątrz murów obronnych, zaczęto z nią wychodzić poza mury, wzdłuż traktów. Do tego czasu, od XIV w. począwszy, gdy powiększono obszar miasta i otoczono je murami, wydaje się, że nigdy nie było kompletnie zabudowane. Mimo że w Górnym Mieście wzniesiono szereg domów przymurnych, na terenie Dolnego Miasta znajdowała się znaczna liczba działek pustych albo wykorzystywanych jako ogrody. Teraz obserwuje się wzrost zabudowy. Wykształcają się Przedmieścia: Berlińskie (Gdańskie) i Królewieckie (Malborskie). Z tym okresem należy wiązać pojawienie się zabudowy typu podmiejskiego na terenie ufortyfikowanego Małego Czyżykowa, które niejako stało się przedłużeniem Przedmieścia Królewieckiego.

Na rozwój zabudowy w tej części miasta niewątpliwym wpływ miało usytuowanie w 1825 r. mostu pływającego, na pierwszym utwardzonym trakcie z Berlina do Królewca. Ponownie szlak z zachodu na wschód nabrał niepośledniego znaczenia, a Tczew znalazł się przy głównej drodze łączącej Prusy z Rzeszą, z tym że będącym

teraz jednym organizmem państwowym. W miejsce mostu pływającego zaprojektowano w 1828 r. most stały, drewniany. Do jego budowy pewnie nie doszło, skoro na rycinie z roku 1855, przedstawiającej panoramę miasta od strony Wisły, w dalszym ciągu figuruje most pływający. Wiązała się z nim budowa nowej, krótszej szosy z Tczewa do Gdańska, prowadzącej dzisiejszą ulicą Gdańską, przez Malinowo, Zajączkowo i Miłobądz. Szosa ta ze Starego Miasta biegła dzisiejszą ulicą 1 Maja, na zbiegu z ulicą Kołłątaja nie skręcała w stronę północną, lecz prowadziła prosto, przecinała ulicę Obrońców Westerplatte i linię kolejową, i łączyła się z dzisiejszą ulicą Gdańską w okolicy skrzyżowania z Południową.

Budowa nowej szosy zapoczątkowała rozwój późniejszego Przedmieścia Dworcowego i pociągnęła za sobą zmiany w układzie głównych dróg przed ówczesnym Tczewem. Teraz jadąc od strony południowej, np. od Gniewu, na dzisiejszym placu Grunwaldzkim nie jechało się w lewo, lecz skręcało w dzisiejszą ulicę Obrońców Westerplatte, do tamtej pory boczną drogą doprowadzającą do Szańców: Wysokiego i Wśród Stodół.

Na wymienionej wyżej rycinie z 1855 r. w prawej części, tuż przy Wiśle, widać wał ziemny ze śluzą albo pochylnią, otaczający port pontonowy. Basen portu pontonowego częściowo istniał jeszcze w 1895 r., z czasem został zasypany i wyrównany do poziomu wału obrzeżnego. Stąd pochodzi jego obecne podwyższenie. Na miejscu basenu zaprojektowano w 1902 r. budynek biurowy Wodnej Inspekcji Budowlanej. W 1914 r. zbudowano nowy budynek, a poprzedni został zburzony. Zabudowa mieszkalna zachowana do naszych czasów, a wzniesiona czy też przebudowana w omawianym okresie wywodzi się zasadniczo z tradycji budowlanej baroku. Są to głównie jednopiętrowe domy jednorodzinne lub takie, w których na każdej kondygnacji znajduje się samodzielne mieszkanie. Na terenie Głównego Miasta stoją one na działkach średniowiecznych, ich rzut związany jest ze starszymi piwnicami, a układ parteru jest wynikiem narastania wydzielonych przestrzeni w epokach poprzednich, gdzie z czasem w obszernej sieni mieszczącej piec kuchenny i schody zamknięto piec w ciemnej kuchni, a następnie wydzielono korytarz obok coraz szerszej izby bocznej, z kolei zamienianej na sklep czy zakład rzemieślniczy. Jako przykład można wskazać domy przy ulicy Okrzei nr 12, 13, 17 z lat czterdziestych XIX w. oraz wcześniejsze, ale o układzie zatartym, jak np.

przypl. Wolności 1 (z trójkątnym szczytem podkreślonym wydatnym gzymsem), albo podobny do niego przy ulicy 1 Maja nr 33 zbudowany ok. 1800 r. Do tej grupy domów można też zaliczyć obiekt przy ulicy Rybackiej 16 z I poł. XIX w.

Obok układów szczytowych coraz częściej spotyka się układy kalenicowe, czyli budynki ustawione równolegle do ulicy, z nowym funkcjonalnym układem pomieszczeń, z dachami o pokryciu ceramicznym. Wskazać tu należy dom piętrowy przy ulicy Krótkiej nr 6, o licu w całości pokrytym płaskim boniowaniem i drewnianymi ościeżami okien, oraz kamienicę nr 12, stojącą na średniowiecznej działce, z wydatnym gzymsem i parterem podzielonym pilastrami. Bardzo interesujący jest także dom przy ulicy Podgórznej nr 14, parterowy, z obecnie niedostępną dolną kondygnacją piwnic barokowych, ułożonych poniżej piwnic dziewnastowiecznych, i z rozbudowanym układem pomieszczeń.

W omawianym okresie w dalszym ciągu powstaje zabudowa wzduż murów obronnych, składająca się z domów zwanych „budami”. Spotykamy tu kilka typów, z reguły nawiązujących do układów wewnątrz wykształconych wcześniej. Są to budynki piętrowe, ustawione kalenicowo, o konstrukcji murywanej i szkieletowej. Najprostszą formą, na którą składa się izba i obok korytarz ze schodami i kuchnią, jest dom przy ulicy Wodnej 5. Dalszym etapem tego typu „bud” jest wydzielenie z korytarza ciemnej kuchni. Należy tu wskazać rozbudowany w pocz. XX w. dom przy ulicy Podmurnej nr 17. Natomiast w domu przy ulicy Podmurnej 16 z jednej strony dodano w amfiladzie komorę, ale kuchnia w korytarzu nie jest wydzielona. W obiektach tych na obu kondygnacjach znajduje się po jednym mieszkaniu. Ok. poł. XIX w. pojawia się układ osiowy: pośrodku krótki korytarz, za nim ciemna kuchnia, a po bokach po jednej izbie, jak np. w domach przy ulicy Podmurnej nr 13, Wodnej nr 3 i 4.

Jest to czas, w którym kształtowały się przedmieścia. Niestety, na Przedmieściu Gdańskim nie zachował się żaden budynek, który można by powiązać z omawianym okresem. Wynika to chyba stąd, że na przedmieściach ówczesnych miast, podobnych do Tczewa, powstawała zabudowa bardziej przypominająca miasteczka typowo rolnicze i wiejskie. W tym świetle zachowany dom na ówczesnym Przedmieściu Królewieckim (Malborskim) przy ulicy Chopina nr 10, zbudowany w 1847 r., parterowy i kalenicowy, kryty wysokim

ceramicznym dachem, jest reprezentantem i świadkiem epoki.

Reasumując trzeba podkreślić fakt, że układ przestrzenny Tczewa przez długi czas był niezwykle stabilny. Jego zabudowa długo nie wychodziła poza średniowieczne mury obronne. Cezurę stanowią dopiero lata 1815—1848, kiedy to pierścień murów przestał być przeszkodą dla przestrzennego rozwo-

ju miasta. W tym pierwszym okresie rozprzestrzenianie się zabudowy miejskiej poza miasto lokacyjne miało charakter spontaniczny, bez określonego programu. Było jednak wyraźnym początkiem lawinowego rozwoju całkowicie nowych dzielnic Tczewa, ale jest to — oczywiście — bardzo obszerny i odrębny temat.

MATERIAŁY

Witold Szczuczko, Zbigniew Nawrocki, Bernadetta Zobołowicz, *Studium historyczno-urbanistyczne miasta Tczew, P. P. Konserwacji Zabytków, Toruń 1980*